

DZIENNIK PŁOCKI

ORGAN NARODOWY POLITYCZNY I GOSPODARCZY

No 121.

Opłata pocztowa
uiszczona ryczałtem.

PŁOCK, PONIEDZIAŁEK 25 MAJA 1925 ROKU.

Konto czekowe P. K. O.
61990.

ROK IV

PRENUMERATA MIESIĘCZNA „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” Z „WARSZAWIANKĄ” 3 zł. 30 gr. Z ODNOSZENIEM DO DOMU 3 zł. 50 gr. NA PROWINCJI 4 zł. 50 gr.

Prenumerata miesięczna samego „Dziennika Płockiego” 2 zł. 60 gr.; z odnośzeniem do domu 2 zł. 80 gr.; na prowincji 3 zł. 80 gr.

CENA NUMERU „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” — 12 GR. WRAZ Z „WARSZAWIANKĄ” — 15 GROSZY.

NUMER „DZIENNIKA PŁOCKIEGO” WRAZ Z „DODATKIEM ILLUSTROWANYM” I „WARSZAWIANKĄ” — 35 GROSZY.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Rada Nadzorcza N. P. R.

Od paru dni obraduje w Warszawie Rada Nadzorcza N. P. R. pod przewodnictwem p. Chądzyńskiego.

Dziś nastąpią wybory do władz stronnictwa.

Wicepremier Thugutt w Wilnie.

Wice-premier Thugutt bawił w Wilnie i zwiedzał tereny zniszczone wojną oraz osady wojskowe.

Po konferencji z wojewodą Raczkiewiczem p. Thugutt wyjechał z powrotem do Warszawy.

„Królowa Pracy.”

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Wczoraj miał miejsce pierwszy publiczny występ panny Tuszyńskiej jako „królowej pracy”.

„Królowa” przejechała w samochodzie, wśród korowodu samochodów, do Agrykoli, gdzie przed nią odbył się cały szereg zawodów sportowych. „Królowa” wyglądała bardzo pięknie w otoczeniu dam dworu, paziów, heroldów i halabardników, poubieranych bardzo malowniczo.

„Królowa” i damy dworu były ubrane na biało.

Paderewski obywatel honorowym Vevey i Morges.

ZURICH, d. 25.5 (P.A.T.). Rady miejskie miast szwajcarskich Vevey i Morges uchwały wręczyć obywatelstwo honorowe Ignacemu Paderewskiemu, co też zarządy tych miast już uczyniły.

Pogrzeb marszałka Frencha.

LONDYN, dn. 25.5 (PAT.). Pogrzeb marszałka Frencha odbędzie się we wtorek w opactwie Westminster.

W orszaku pogrzebowym weźmie udział oddział wojsk francuskich z marszałkiem Fochem na czele.

Krwawa republika w Persji.

LONDYN, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Donoszą z Persji, że napływają tam zewsząd niepokojące wieści o przewrocie komunistycznym.

Powstanie sowieckie miało odnieść pełny sukces. W Turkiestanie Perskim doszło już podobno do wywieszenia czerwonego sztandaru i ogłoszenia republiki sowieckiej oraz do proklamacji przyłączającej nową republikę do związku Republik Sowietkich.

Burza w Warszawie.

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Wczoraj nad Warszawą przeciągnęła bardzo silna burza wiosenna.

2 pioruny uderzyły w dom № 13 w Czerniakowie, od czego spłonęły 3 zagrody gospodarskie.

Piorun rozprzął przy ulicy Czerniakowskiej grupkę awanturujących się pijaków.

Powstanie na Białorusi sowieckiej.

BARANOWICZE, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Z pogranicza sowieckiego donoszą, że powstanie antysowieckie przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Sytuację pogarsza i to, że przybyłe z Moskwy siły wojskowe nie mogły dać rady powstańcom i zostały pobite.

Sytuacja przez sowiety oceniona jest bardzo poważnie.

Losy wyprawy Amundsena do bieguna Północnego.

LONDYN, 25.5 (Tel. wł. „Warsz.”). Z Oslo dzienniki dowiadują się, że ostatnio brak wiadomości o wyprawie Amundsena do bieguna północnego.

Okrety norweskic, rozstawione wzdłuż brzegów Szpicbergu dla ohwywania depesz iskrowych wyprawy — nie otrzymały żadnej wieści.

Podobno depesze gazet amerykańskich i niemieckich o tem, że Amundsen już był na biegunie i powraca są nieprawdziwe.

Norwegja, a z nią i cały świat cywilizowany poważnie niepokoją się losami wyprawy.

KOPENHAGA, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Dotychczas nie wiadomo o losach wyprawy Amundsena do bieguna północnego.

Odowiedź Francji dla Anglii.

LONDYN, 25.5 (Tel. wł. „Warszaw.”). Ambasador francuski de Fleuriau miał już udzielić Chamberlainowi odpowiedzi rządu francuskiego na zapytania wyśtosowane przez rząd angielski odnośnie noty francuskiej na niemieckie propozycje Paktu Gwarantcyjnego.

BERLIN, 25.5 (Tel. wł. „Warszaw.”). Ciągłe odkładanie terminu wręczenia odpowiedzi francuskiej na propozy-

Wprawdzie stacje meteorologiczne stwierdzają, że na biegunie panuje piękna pogoda, ale od strony Syberji zdąża ku północy wielka burza śnieżna.

W Norwegji panuje wielkie zaniepokojenie losami wyprawy, gdyż od 80 godzin nie udało się nawiązać żadnego połączenia radiowego z wyprawą.

Obawiają się, że Amundsenowi zabraknie benzyny, której wzięto tylko tyle ile mogło starczyć na lot do bieguna i z powrotem oraz na 2 godziny zapasowe. Sądzą atoli, że w tym wypadku Amundsen zabrakłby załogi obu samolotów na jeden, a drugi by porzucił

oje niemieckie co do Paktu Gwarantcyjnego—widocznie niepokoją Niemców.

Prasa niemiecka, zapewne inspirowana przez M. S. Z., przygotowuje opinię publiczną na to, że odpowiedź będzie nieprzychylna, a warunki sprzymierzonych w kwestji rozbrojenia będą bardzo ostre.

Na froncie Marokańskim.

Odparcie ataków Riffinów. — Gen. Daugin głównodowodzącym — Atak od strony Fezu. — Cofnięcie się centrum sił francuskich.

PARYŻ, 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”) Aczkolwiek opinia francuska przyjmuje ze spokojem ocenę sytuacji w Maroku — to jednak jej nie zapoznaje w związku z innemi sprawami dyplomatycznymi, będącemi w chwili obecnej w zawieszeniu.

Ogólne dowództwo nad armjami francuskimi w Maroku, powierzone zostało gen. Daugin.

Przedwczoraj Abd el Kerim roz-

począł nową ofensywę w okolicach Fezu.

Wojskom francuskim atak udało się odeprzeć.

Grupa pułkownika Friedenberga stoczyła zwycięską walkę z oddziałem Riffinów w sile 5,000 ludzi.

Na części frontu środkowego siły francuskie cofnęły się pod osłoną kawalerji i samolotów. Ma to umożliwić rozpoczęcie ofensywy francuskiej na skrzydłach.

Straszna katastrofa w Japonji.

Znowu trzęsienie ziemi zniszczyło szereg miejscowości. Katastrofa taka jak w 1923 r. dotknęła Japonję.

LONDYN, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”) Miasto Osaka uległo znowu straszliwemu trzęsieniu ziemi.

Miasto Toyoka stoi w płomieniach. Pożar niszczy okolicę. Komunikacja kolejowa, telefoniczna i telegraficzna przerwane.

Pierwsze dokładniejsze wieści o katastrofie podali lotnicy, którzy też stwierdzili, że z Toyoki około 10,000 ludzi uciekło w góry.

Na ulicach miasta Kutiyama leżą trupy nieopogrzebane.

Koło Gembato w tunelu cały pociąg został zasypany.

LONDYN, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”) Z Osaki donoszą, że skutki katastrofy trzęsienia ziemi dorównują skutkom wielkiego nieszczęścia, jakie dotknęło Japonję w 1923 r.

W Koyoku runął dworzec i gmach szkoły żeńskiej.

W wypadku tym zabitych zostało 200 osób, rannych zgórá 400.

W gruzach leżą 3 miasta, a dzieśiątki tysięcy osób są bez dachu nad głową.

Trzęsienie ziemi trwało zaledwie 3 minuty.

Toyoka, miasto 80,000-czne było ośrodkiem trzęsienia ziemi.

Straty olbrzymie.

Zamach na konsulat czeski w Krakowie.

KRAKOW, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”) Niejaki Lech, który z konsultatu czeskiego w Krakowie otrzymał zasiłki pieniężne, co zostało mu niedawno wstrzymane skonstruował sam bombę i z wielką awanturą wpadł w sobotę do lokalu konsultatu.

Najpierw w rezultacie awantury rozpoczął strzelanie z rewolweru, a wreszcie rzucił bombę, od której zginął woźny konsultatu niejaki Kłodziejski.

Lech przyznał się do wszystkiego, a ochłonawszy płakał nad swoim czynem.

Sprawa Hofmokl-Ostrowskiego.

WARSZAWA, 25.5 Tel. wł. „Dz. Pł.”). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się sprawa Hofmokl-Ostrowskiego pod przewo dniectwem sędziego Krasowskiego.

Adwokat Paschalski, obrońca Ostrowskiego złożył zaświadczenie że Hofmokl-Ostrowski jest chory na rozstrój nerwowy i dlatego stanąć do sądu nie może.

W Turcji trzęsienie ziemi.

ANGORA, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”) Prasa donosi, że w Turoji miało miejsce bardzo silne trzęsienie ziemi. 3 meczety zawaliły się, a 1 dom kompletnie został zburzony. Straty bardzo poważne. Wiele osób zabitych i rannych.

Ze świata sportowego.

WARSZAWA, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Wczoraj odbył się match piłki nożnej między francuską drużyną „Galja” a polską drużyną „Polonia”. „Polonia”, która w sobotę zwyciężyła „Galję” w stosunku 10:1, w niedzielę znowu zwyciężyła „Galję” w stosunku 4:0.

PAVIA, 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Na międzynarodowych wyścigach wioślarskich we Włoszech (Pavia) „czwórki” ze Sportowego Zw. Akademickiego w Warszawie zwyciężyły załogę angielską i zdobyły I-szą nagrodę oraz „puhar mistrza Pavii”.

PRAGA, d. 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Reprezentacyjna drużyna polska piłki nożnej została pobita przez czeską drużynę w stosunku 2:1.

Z giełdy warszawskiej.

WARSZAWA, 25.5 (Tel. wł. „Dz. Pł.”). Na wczorajszej giełdzie wieczorowej nieoficjalnej akcje sprzedawano — ospale po kursach niższych; listy przedwojenne — nieco mocniej i w zaofiarowaniu; waluty zagraniczne — utrzymane.

1 dolar St. Zj. — — — — 5.18;
4 1/2% listy zast. ziem. przedw. 24.35;
100 rb. zł. — — — — 268.00;
100 rb. sr. — — — — 191.00;

Czyś złożył ofiarę na

Czerwony Krzyż?



POLSKI DOM BANKOWY STANISŁAW BĘDOWSKI

280

w Płocku, ul. Kościuszki № 1.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

Pośredniczy: w lokowaniu sum hipotecznych,
w kupnie i sprzedaży nieruchomości
ziemskich i miejskich.

Po zwycięstwach Polski.

Na terenie międzynarodowym odniosła Polska ostatnio poważne sukcesy, które słusznie nazwać można zwycięstwami, ile że teren międzynarodowy jest naprawdę areną, na której zmagają się różne interesy, różne prądy i tendencje.

Popierwsze w sprawie katastrofy pod Starogardem mieszany polsko-niemiecki sąd rozjemczy orzekł, że Polska nie ponosi żadnej odpowiedzialności za katastrofę. Zważywszy, rozśiewane przez Niemców kłamliwe wieści o niedbałości władz polskich w utrzymaniu toru kolejowego, zrozumiemy wagę powyższego orzeczenia, wskazującego pośrednio motyw tych kłamstw i matactw niemieckich.

Po drugie orzeczenie Trybunału międzynarodowego w Hadze, obszernie motywowane i obejmujące 41 stron druku, uznało całkowicie stanowisko Polski w tej sprawie za słuszne i potwierdziło uprawnienia Polski do skrzynek pocztowych w Gdańsku. Nie jest to rzecz błaża i bez znaczenia, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że już uprzednio wielki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, zajmując stanowisko przychylnie dla Gdańska, zaangażował się w znacznym stopniu po stronie Gdańska, co dla Trybunału orzekającego nie było obce i musiało być brane pod uwagę choćby ze względów czysto politycznych. A jednak zatarg rozstrzygnięty został na naszą korzyść.

Te dwa konkretne fakty, nie mające zgola charakteru zasadniczego dla Polski, (jeśli bierzemy je oderwanie), nabierają doniosłego znaczenia dopiero wtedy, gdy je oceniamy z punktu widzenia niemieckiego jako środka do celu. Katastrofa pod Starogardem bowiem zbiegła się dziwnie w czasie z usilnymi zabiegami Niemiec aby opinię publiczną Europy zainteresować „krzywdą niemiecką,” jaka im się dzieje przez stworzenie korytarza polskiego, rozgraniczającego Niemcy od Prus Wschodnich. Do tego wykorzystana została katastrofa kolejowa z ogromną skwapliwością jako ważki argument słuszności domagań się niemieckich. Orzeczenie sądu rozjemczego demaskuje niemiecką politykę kłamstwa, każe do argumentów niemieckich przykładać właściwą miarę i rozumieć żądania niemieckie jako próby obalenia znienawidzonego Traktatu Wersalskiego.

Tej polityce Niemiec sekundował dzielnie Gdańsk, wysuwając coraz to nowe kwestje sporne w stosunku do Polski, która systematycznie ustępliwością zachęcała jeszcze bardziej hakatystów gdańskich do oporu. W sprawie jednak skrzynek pocztowych Polska zdobyła się na stanowczość, a wyrok Trybunału haskiego przyznał Polsce słuszność tego stanowiska, rozwiewając sen o suwerenności wolnego miasta. Podziałło to otrzeźwiająco na gdańszczan, jak wywnioskować można z tonu prasy gdańskiej.

Na marginesie tych zwycięstw Polski zaznaczyć trzeba jeszcze jedno, a mianowicie, że w jednej i drugiej sprawie polityka zagraniczna polska znalazła zgodne poparcie całego społeczeństwa. Jest to fakt tem donioślejszy, że w polskiej polityce zagranicznej po raz pierwszy nieomal obyło się bez niemiłych zgrzytów wewnętrznych, bez osobistych i partyjnych niechęci. Dowodzi to, że coraz bardziej do świadomości opinii publicznej przenika przekonanie, iż politykę zagraniczną państwa prowadzi nie osoba, lecz państwo, że terenem do dyskusji może być najwyżej Sejmowa Komisja Spraw Zagranicznych, tam zaś, gdzie Polska występuje nazewną, występuje cała, zgodna, niepodzielna. To dodaje siły i znaczenia wszystkim posunięciom politycznym Polski a twarde „Non possumus” ministra spraw zagranicznych, poparte wolą całego narodu, jest ważnym i poważnym argumentem, z którym inni liczyć się muszą.

Sprawy sportowe w Płocku.

Maj. Drzewa kwitną, ptaki śpiewają, słońce potokiem blasków oblewa nasze miasto, kto żyw ucieka z domu, by odetchnąć czystym, ciepłym i ożywczym powietrzem wiosny.

Nasza młodzież szkolna i nieszkolna, która z takim zapalem przez czas zimowy „szlifowała bruki miejskie” wyległa na boisko miejskie, aby we wszelkich sportach rozwijać sprawność fizyczną. Zdawałoby się, że całe społeczeństwo starsze, rozumiejące, czem jest rozwój sportu dla młodzieży, wylegnie na boisko, aby przypatrzeć się zawodom sportowym młodzieży!

Przeszły bez wrażenia i większego zainteresowania się zawody piłki nożnej między następującymi drużynami: 1) 4 p. S. K. a Makabi; 2) Małachowianka II. a Jutrzenka (młoda i sympatyczna drużyna robotniczej młodzieży); 3) Małachowianka a 4 p. S. K.; 4) Małachowianka a Jagiellonka. Dopiero te ostatnie zawody, jako wprowadzające pewien moment rywalizacji sportowej między dwiema szkołami męskimi, obudziły trochę więcej zainteresowania ale i to głównie wśród młodzieży szkolnej. Społeczeństwo starsze świeci stale nieobecnością.

Narzekają się tylko potem na jednolitą rozwój sportu, na mniej piłki nożnej, przechodzącej w obłąd nieledwie i... na tem koniec. Młodzież, zostawiona sama sobie, idzie po linii najmniejszego oporu — najłatwiej grać w football, najtańsze przyrządy, więc gra. Inne pola sportowe leżą odłożym.

Jednak jest nadzieja, że będzie najlepiej. Nasze Towarzystwo Wioślarskie usilnie stara się o to, by tegoroczny sezon sportowy wypadł jak najlepiej. Koło sportowe przy 4 p. S. K. w dniu 31-go maja organizuje bieg okrężny w Płocku, oddało do publicznego użytku strzelnicę. Wreszcie w dniu 1 czerwca b. r. o godzinie 3 i pół popoł. nastąpi otwarcie i uroczyste poświęcenie boiska miejskiego. Prace na boisku rozpoczęły się w roku ubiegłym, najpilniejszą sprawą było zniwelowanie terenu, ogrodzenie placu i przygotowanie miejsc odpowiednich do gier i zabaw. Staraniem Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego, z p. starostą Boxą na czele, przy współudziale Dyrektora Seminarjum Męskiego p. Augustyna, a przy mozolnej, nieustrudzonej i wszędzie zabiegającej energii kapitana Ostrowskiego stanęło to boisko.

Dzisiaj rozporządza dwoma placami do gry w piłkę nożną, 1 plac piłki koszykowej, 1 piłki latającej, dwie skocznie, przygotowuje bieżnię, wyznaczyło teren na strzelnicę, ma zamiar urządzić, choć prowizorycznie, plac tenisowy, zresztą zamiary ma bardzo szerokie, skrepowane tylko brakiem gotówki!

Prócz tego z boiska, jako z terenu do gier i zabaw, będą korzystały zupełnie bezpłatnie Szkoły powszechne, a inne szkoły lub organizacje sportowe za minimalną opłatą 50 gr. za godzinę od zespołu.

W życiu sportowym Płocka boisko miejskie odegra niewątpliwie wielką rolę. Chodzi w pierwszym rzędzie o zasoby pieniężne. Zarząd jednak nie pragnie uprawiać żadnej karoty. Chciałoby tylko, aby na zawodach lekkoatletycznych, popisach czy rozgrywkach piłki nożnej było jaknajwięcej osób, które za widok dziarsko ćwiczącej młodzieży i za możliwość naoddychnania się świeżym powietrzem przyniosłyby do kasy boiska swoją kłótkę za bilet wejścia. W ten sposób boisko miałoby fundusz na dalszą rozbudowę, a widzą przyjemność.

Na program uroczystości otwarcia i poświęcenia boiska złożą się:

- 1) Uroczyste poświęcenie boiska.
- 2) Zawody lekkoatletyczne:
 - a) Skok w wyż,
 - b) „ w dal,
 - c) „ o tyczce,
 - d) Bieg stumetrowy,

- e) Bieg sztafetowy na 400 m.,
- f) Rzut oszczepem,
- g) Rzut dyskiem.

3) Pokaz gimnastyczny uczniów gimnazjum imienia Małachowskiego.

Zarząd Płockiego Koła Wychowania Fizycznego, zarządzającego boiskiem, zwrócił się do szeregu instytucji płockich z gorącą prośbą, aby zechciały uświetnić uroczystość otwarcia i poświęcenia boiska przez ufundowanie nagród dla zwycięzców w zawodach. Mogą to być nagrody drobne, bo nie chodzi tu o wartości rzeczyste, wartość materialną, ale o satysfakcję moralną i o podkreślenie, że społeczeństwo starsze docenia należyte znaczenie ruchu sportowego dla całego narodu a dla młodzieży przede wszystkim.

Na tem miejscu Zarząd Płockiego Koła Wychowania Fizycznego jeszcze raz zwraca się do wszystkich instytucji i jednostek, życzliwie usposobionych względem sportu, aby zechciały nagrody ustanowić i na ręce Zarządu Koła przesłać. Wszystkich zaś obywateli miasta Płocka zapewne w dniu 1 czerwca ledwie zdoła pomieścić boisko miejskie!

Pamiętajmy, że w innych krajach Europy ruch sportowy stoi bardzo wysoko, że w całej Polsce rozwija się bardzo szybko, niechże Płock nie zostanie w ogonku.

P. A. F.

Przegląd prasy.

Prasa nasza ze szczególną uwagą śledzi posunięcia polityki niemieckiej od czasu wyboru Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Na razie zapewnienia niektórych publicystów niemieckich, że kurs polityki zagranicznej Niemiec po tym wyborze nie ulegnie żadnej zmianie, znajdowały pewną wiarę w prasie zagranicznej. Obecnie jednak uważać można za rzecz prawie pewną, że wybór ten staje się inauguracją kierunku odwrotnego w polityce Niemiec.

Mniej więcej pod tym kątem widzenia oceniamy pisma polskie pierwsze wystąpienie p. Stressemanna, ministra spraw zagranicznych.

„Gazeta Warszawska” (Nr. 137 „Front niemiecki”) pisze, między innymi:

Zagadnienia rozbrojenia i paktu gwarancyjnego postawił Stressemann jasno i wyraźnie. W sprawie rozbrojenia mówił tak, jak gdyby nie istniał podpis Niemiec na Traktacie Wersalskim. „Inne państwa będą miały prawo mówić o rozbrojeniu Niemiec dopiero wtedy, gdy same przyłożą rękę do ogólnego rozbrojenia”. Będą miały prawo mówić...

Dotychczas była taka sytuacja, że Niemcy sabotowały wprowadzenie przepisów o rozbrojeniu, ale na zewnątrz podkreślały przy każdej sposobności, że są całkowicie rozbrojone i pełne dobrych chęci do naprawienia wszelkich w tym kierunku uchybień. Wczorajsza mowa Stressemanna jest dowodem, że obecnie polityka niemiecka zrezygnowała nawet z ratowania pozorów.

Jeszcze bardziej cyniczne jest stanowisko Stressemanna w sprawie paktu gwarancyjnego i związaną z nim kwestją wschodnich granic niemieckich. Tutaj oświadcza Stressemann otwarcie, że w Niemczech niema nikogo, kto by uznawał granice wschodnie i że obecnie Niemcy nie dążą do gwałtownej ich zmiany tylko dlatego, ponieważ nie mają na razie „siły i ochoty”. Jest to wyraźna zapowiedź wojny odwrotowej na wschodzie w chwili, gdy tylko znajdą się „siły”, bo w brak „ochoty” chyba sam pan Stressemann nie bardzo wierzy.

„Robotnik” (Nr. 139 „Mowa Stressemanna”) charakteryzuje obecną politykę Niemiec jako pokojową z musu, pod naciskiem okoliczności zewnętrznych, tem, zdaniem pisma, różni się ta polityka, od polityki, wypływającej z przekonani pacyfistycznych i demokratycznych. Nieszczerść tej polityki ujawnia się na każdym kroku, to również wyraziło się dobitnie i w mowie Stressemanna, szczególnie gdy mówi o uzależnieniu

ewakuacji strefy reńskiej od rozbrojenia i o granicach wschodnich.

Niemcy złożyłyby dowód moralnego rozbrojenia, lub przynajmniej dążności w tym kierunku, gdyby np. zgłosiły chęć przystąpienia do Ligi Narodów na podstawie ogólnie obowiązującego statutu Ligi i gdyby w łonie Ligi popierały Protokół Genewski, oraz dalsze poczynania w dziele utrwalenia pokoju i rozbrojenia powszechnego. Tymczasem dzieje się coś wręcz odmiennego. Stressemann ponownie uzależnia wstąpienie Niemiec do Ligi od specjalnych przywilejów nie przysługujących żadnemu innemu państwu a wzamian za Protokół Genewski ofiaruje swój własny projekt paktu bezpieczeństwa, zastrzegając przytem, że pakt ten ma być przyjęty, zanim Niemcy zgłoszą swe przystąpienie do Ligi i niezależnie od tego zgłoszenia.

O projekcie niemieckim wielokrotnie już pisaliśmy. Mowa Stressemanna potwierdza jeszcze raz, że pakt ten byłby źródłem stałego niepokoju, tarę, a być może wojen na Wschodzie. Stressemann podkreślił, że nie może być dla Niemiec takiego rozwiązania sprawy bezpieczeństwa, któreby zawierało w sobie ponowne uznanie granicy wschodniej. Jest w tem nuta wyraźnie zaczepna nie tylko w stosunku do traktatu wersalskiego, ale też Polski i pokoju.

Albowiem Stressemann pretensje swe uzasadnia kłamstwem jakoby granica polsko - niemiecka była jaskrawo sprzeczna z zasadą samookreślenia narodów. A przecież część Górnej Śląska, należąca do Polski, przyłączona została w wyniku plebiscytu, a co do reszty granicy, to została ona wykreślona z tak skrupulatną sumiennością, by żadna krzywda nie spotkała Niemców, że nawet Lloyd George nie miał nic do zarzucenia i do naprawiania.

„Kurjer Poranny” („Deklaracja min. Stressemanna o nieuznaniu granicy niemieckiej z Polską” Nr. 138) uważa mowę ministra za obniżającą powagę myśli politycznej niemieckiej, za dowód „rozbrajającej naiwności niemieckiego rozumu stanu”.

Zaczepka przeciw Polsce jest tylko jednym z momentów wszystkich tych rzeczy nieprawdopodobnych, z których składa się enuncjacja p. Stressemanna. Groźba przeciwko Francji, gdyby nie opróżniła dnia 16 sierpnia terytoriów nadreńskich, hymn lirycznych czułości pod adresem Moskwy, panującej nad „połową części świata”, i toast na cześć traktatu w Rapallo, łączącego dwa uzupełniające się państwa — państwo Hindenburga i państwo Apfelbauma! — oświadczenie że ponad paragrafami Traktatu Wersalskiego stoi „kwestja, czy jest rzeczą możliwą sześćdziesięciomilionowemu Kulturvolkowi na stałe odmawiać szacunku i równoprawnienia” odmówienie zwyciężcom mocarstwom prawa nalegania na rozbrojenie Niemiec, dopóki same są uzbrojone, oświadczenie, że Niemcy nie mogą uznać problemu bezpieczeństwa w duchu obrony przed atakiem niemieckim, deklaracja, że Francuzi „byliby największymi głupcami, gdyby natychmiast nie przyjęli propozycji niemieckich”, jeśli one były wypływem niemieckiej polityki rezygnacyjnej, zapewnienie wreszcie, że „Genewa nie zapoznała doniosłości zarzutów niemieckich” przeciwko statutowi Ligi Narodów — wszystko to razem stanowi bukiet takich niebawiających osobliwości, że najczłowiekszy wróg niemieckiego narodu nie mógłby podszeptać jego ministrowi pomysłów, równie obniżających powagę polityki niemieckiej w obliczu zewnętrznego świata. Może to i lepiej dla tych, których Niemcy nienawidzą, że ich polityką kieruje właśnie mąż stanu typu p. Stressemanna; nie wesoły to jednak symptom dla nadziei szybkiego wejścia Niemiec do zgodnej i poważnej współpracy nad powojennym odrodzeniem Europy.

Czytajcie „Dziennik Płocki”

Echa Płockie.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 3 m. 42. Zachód 19. m. 32.
Poniedziałek dnia 25 maja 1925 r.

Kal. rzym.-kat. Grzegorza VII pap.
Jutro — Filipa Ner.

Płockie Towarzystwo Naukowe.

Rynek Kanoniczny.

Muzeum otwarte w niedziele i piątki od 11-ej do 1-ej.

Biblioteka Towarzystwa otwarta we wtorek, czwartki i soboty od 4-ej do 6-ej po południu.

Dyżur nocny w aptekach.

Dziś nocny dyżur apteki B e t l e y' a: apteka czynna od 7 wieczór do 9 rano.

STAN WODY.

Brzozyńsk Zarząd Dróg Wodnych w Płocku o stanie wody na rz. Wicie i dopływach.

Wicie.

Kraków 22.5 — 251 ub. 8 cm.
Zawichost 22.5 + 69 ub. 9 cm.
Warszawa 22.5 + 86 ub. 8 cm.
Płock 23.5 + 45 ub. 3 cm.

Beg.

Wyszów 19.5 — 8 bez. zm.

Narow.

Pułtusk 19.5 + 38 bez. zm.

Nasz tygodniowy „Dodatek Ilustrowany”, którego z powodów od redakcji niezależnych jak zwykle w sobotę ub. dostarczyć nie mogliśmy — włączamy do wtorkowego numeru „Dziennika Płockiego”.

Akademickie Koło Muzyczne koncertować będzie w Płocku. Proszę jestemy o zaznaczenie, że w dniu 31 maja o godzinie 8 wiecz. w sali teatru miejskiego odbędzie się wspólny koncert Akademickiego Koła Muzycznego pod batutą Piotra Maszyńskiego.

Spodziewać się należy, że występ ten nie tylko świat muzyczny, ale cały literatnie Płock powita z zapalem i pośpieszy tłumnie do teatru, aby usłyszeć wyborne produkcje Koła tak świetną dionią prowadzonego. Ceny miejsc nader przystępne. Cel — pomoc akademicka. Bilety zawczasu nabywać można w cukierni W-go Skowrońskiego.

Echa matchu. Jak się dowiadujemy, wynik matchu między „Jagiellonką” a „Młachowianką” nie miał się w stosunku 3:2, ale 4:2 na korzyść „Jagiellonki”, co dla ścisłości prostujemy.

Zebrań członków Spółdzielni Mieszkaniowej — Budowlanej w sprawie wyboru placu pod budowę odbędzie się dziś o godz. 5 w Starostwie (pokój Nr 26).

Wielkie udogodnienie dla osób pracujących naukowo w Płocku. Na skutek pisma Dyrektora Gimnazjum im. Marszałka St. Młachowskiego w sprawie wypożyczania książek z Biblioteki uniwersyteckiej w Warszawie, Dyrektor tej Biblioteki powiadomiła, że może wypożyczać książki tylko do Płockiego Towarzystwa Naukowego, pod warunkiem, że korzystanie z książek odbywać się będzie w obrębie gmachu Towarzystwa i że T.N.P. przyjmie całkowitą odpowiedzialność za sprowadzone książki. W ten sposób członkowie Tow. Naukowego, pracujący naukowo, mają możliwość korzystania z bibliotek uniwersyteckich Warszawy, Lwowa i Krakowa oraz biblioteki Akademii Umiejętności. Te bowiem ostatnie są w stałych stosunkach z Tow. Naukowym i korzystały niejednokrotnie z jego usług przez wypożyczanie rzadkich książek z Biblioteki T.N.P. dla profesorów uniwersytetów Lwowa i Krakowa.

Takimi udogodnieniami w pracy naukowej niewiele miast prowincjonalnych w Polsce poszczycić się może.

Czytelników „Dziennika Płockiego” prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko którym stawac będziemy z całą stanowczością.



Święto pułkowe 4 p. strzelców konnych Ziemi Łęczyckiej. W sobotę ubiegłą sympatyczny i dzielny 4 pułk strzelców konnych Ziemi Łęczyckiej obchodził swe święto pułkowe.

O godz. 9-ej rano odprawiona została w Kościele garnizonowym Msza św. na intencję pułku. Po Mszy świętej pułk z orkiestrą na czele defilował przed dowódcą brygady p. puł. Koiszewskim.

Następnie o godz. 12 w południe w krytej jeździe pułku miał miejsce obiad dla żołnierzy, a o godz. 3 ej popoł. w kasynie oficerskiej dla oficerów pułku.

Uroczysty dzień zakończyła wieczorem zabawa dla żołnierzy w pułkowej świetlicy żołnierskiej.

Sensacyjna ulotka. W sobotę koło południa miejscowa „stacja radio Inż. A. N.” (tak się kaže nazywać) wydała niby sensacyjną i niby dowcipną ulotkę, której treść pozostaje w pewnym związku z artykułem, pomieszczonym w sobotnim numerze naszego pisma, a noszącym tytuł: „Makuszyński a Małachowski, czyli książka, a książka”. Ulotkę roznoszono po biurach i na rogach ulic wtykano w ręce przechodniom bez względu na to, czy umieją czytać czy nie. Pomijając okoliczność, że „radio płockie” niepotrzebnie robi konkurencję ulotkom naszych kinoteatrów, uważamy za stosowne zaznaczyć, że sposób prowadzenia polemiki na tematy literackie czy obrony wartości utworów przy pomocy ulotek na rogach ulic wydaje się nam co najmniej niewłaściwy i bodaj nigdzie dotąd niepraktykowany. Nie sądzimy, aby p. Makuszyński był zadowolony z takiej oryginalnej samowarchoznej obrony, lub by potrzebował aż takiej reklamy, bo obronie się, jeśli by uważał za potrzebne, umiałby niezawodnie inaczej i skuteczniej, a jego dzieła wszystkie, powszechnie znane i skwapliwie czytane ulicznej reklamy nie potrzebują.

Pobicie. W dniu 20 b. m. poleca płocka przygła zameldowanie Jd. Cudrowickiej Janiny, zam. przy ul. Płońskiej Nr 16, że została pobita w korytarzu na schodach przez Szagenną zam. przy ul. Grodzkiej Nr 19.

OFIARY.

Pokwitowanie. Komitet zbiórki trzeciego maja w Borowiczkach, składający się ze szkół z Borowiczek i Osnoy, cukrowni „Borowiczki”, oraz Sekretarza gminy Bielino pana Szymkowiaka zebrał na „Dar Narodowy” ogółem 147 zł. 78 gr., które przesłał na cele Macierzy Szkolnej do Warszawy.

Głosy Czytelników.

Ze święta.

Było to w ten czwartek. Korzystając z miłej pogody, wybrałem się na spacer. Południe było i słonko tak grzało. Bez namysłu, a może z nawyku, boć ongiś zawsze czekał na most szedł i do Radziwa, więc i tym razem skierowałem się w stronę Wisłoki. Oplacisz „kopytkowe” i idąc po dziurawym moście, wkrótce znalazłem się na lewym brzegu. Chciałem tu trochę odpocząć, więc oglądałem się za zieloną trawką. Na szosie kurzu poddostatkim; tu wiklina pięknie rośnie, tam zielenią się zboża, a nigdzie miejsca na odpoczynek. Szkoda. Nie poznaję Radziwa. Przecież tu niegdyś w lasu przy szosie zawsze było wolne miejsce i pełno było gości śmiejących się, rozbawionych. Dzisiaj inaczej. Oto mijam smutnych ludzi i śpieszących się. A gdzież dawna wesołość? Tymczasem nogi dopominają się odpoczynku: a tu nigdzie wolnego miejsca niema. Spojrzałem na zegarek i na szczęście przypomniałem sobie, że na boisku rozpoczynają się zawody pomiędzy Małachowianką a Jagiellonką. Muszę przecież widzieć tę dziarską młodzież, więc zapominam o bólu w nogach i przyspieszam kroku.

Wracam szosą przez Radziwio. Do koła mnie unoszą przez kłęby kurzu. Mam wrażenie, że jestem w obłokach. Rozmyślam sobie. Boć przecież dobrze tu jest, a raczej dobrze tu będzie: przy

Czytajcie Dziennik Płocki!

samej Wiśle ładnie rośnie wiklina, nieco dalej ojcowie nasi, którzy ongiś tramwajami jeździli z Gór i przy pomniku Padlewskiego wysiadali także na górze, pomyśleli, aby tu powstał park — dla gier i zabaw miejsce. O już widzę wysokie drzewa, a wśród nich rozbawionych gości, a tuż wyraźnie słyszę katarzynkę... Tumany kurzu przprzedziły się. Złudzenie przysło. Na placu stoi niedokończona rudera, trochę gnijących desek i coś jeszcze... Przykra rzeczywistość. Głos katarzynki tylko pozostał. Weale nie była to katarzynka, ale raczej upominanie się o „kopytkowe”. Siegnąłem do kieszeni. Nie znalazłem ani grosza. Właśnie przed chwilą dałem jakiemuś prosiaczemu na „mostowe” wszystko, co miałem w kieszeni. Na szczęście jegomość ten właśnie płacił za siebie. Ocz było robić, uchyliłem kapelusza i poprosiłem biedaka, aby i za mnie dał dwa grosze.

Oj, nie zazdrościsz weale Radziwiakom, bo niby są Płoczanami, a bez czterech groszy do Płocka nie wejdą. Ale mniejsza o Radziwiaków, są Płoczanami i basta!

Spieszę na boisko. Ale czekać nie samochód, odpocząć musi.

Właśnie pod górą Dominikańską zieleniutką trawkę znalazłem.

Stróża nie było, więc wyciągnąłem swe pedały jak długie. Odsapnąłem sobie. Wreszcie nawet trochę się zdrzemnąłem.

Obudziwszy się śpieszyłem co siły na boisko. Było już zapóźno. Sakoda. Goście już się rozeszli. Tylko orkiestry wesoło przygrywały powracającej dziarskiej młodzieży. Spotkałem ich w alei.

Tumany kurzu zasłoniły mi oczy i nie mogłem zobaczyć ani zwycięzców, ani zwyciężonych. Tylko niekiedy wśród tego kurzu błysnęło jakieś narzędzie muzyczne niby błyskawica w chmurach.

Cudnie jak w chmurach, jak na szosie w Radziwio tak w tej alei płockiej było w ten czwartek.

Noce.

Korespondencja.

WYSZOGRÓD.

Do

Redakcji „Dziennika Płockiego”.

W dniu 3 maja r. b. zebrani mieszkańcy okolicznych gmin uchwalili rezolucję, którą przy niniejszym załączam z prośbą o wydrukowanie

Burmistrz m. Wyszogrodu

L. Borkowski.

18.V. 1925.

Luność miasta Wyszogrodu, parafii Rębowo, Kamionna i sąsiednich okolic w czasie obchodu 3-go maja i 900-lecia Bolesława Chrobrego uchwala następującą rezolucję:

Protestujemy przeciwko zakusom niemieckim w sprawie zmiany granic Rzeczypospolitej Starej Polski i uroczysto oświadczamy, że na oderwanie chociażby pigdli ziemi polskiej nigdy się nie zgodzimy, wszelkimi środkami broń będziemy całości naszej Ojczyzny, aż do ostatniej kropli krwi, gdyż stać będziemy twardo przy haśle:

„Nie damy ziemi, skąd nasz ród”

Tak nam dopomóż Bóg!

M. Wyszogród 3 maja 1925.

W imieniu i z upoważnienia zebranych na Rynku około 2000 ludzi podpisali: Adam Szotak, sekretarz Magistratu, Lucjan Borkowski, burmistrz, Zdzisław Lendzion, obrońca sądowy, Kazimierz Jacynicz, Sędzia Pokoju, Ks. Tomasz Skowroński, dziekan, Stanisław Mike, kancelista, Czesław Hinc, nauczyciel, Dr. Mieczysław Zawadzki, lekarz, Henryk Nawrocki, kierownik szkół powszechnych i Franciszek Łagodziński, naczelnik Ochotniczej Straży Ogniowej.

Z Polski i o Polsce.

Kronika lotnicza. Lotnictwo cywilne w Polsce rozwija się. Doistotniających już w roku zeszłym linii lotniczych Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów i Warszawa—Kraków, przybywają w roku bieżącym nowe linie Warszawa—Wiedeń, Warszawa—Poznań i Kraków—Lwów.

Komunikacja powietrzna Kraków—Lwów rozpoczęła się już 15 b. m. Komisja specjalna przelociała samolotem z Warszawy do Lwowa a następnie udała się również samolotem do Krakowa. Samolotem kierował pilot Klemens Długasiewicz, który na kierowanym przez siebie aparacie przejechał już przeszło 1.000.000 km. bez najmniejszego uszkodzenia maszyny i bez żadnego wypadku.

„Lwów” podniósł kotwicę. Statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Lwów” opuścił port w Gdyni, aby z tegorycznymi absolwentami szkoły morskiej w Tezewie odbyć podróż ćwiczebną do Anglii, Francji, Portugalii i Hiszpanii, ewentualnie także do Włoch. O godz. 3 po południu okręt „Lwów” podniósł kotwicę i opuścił Gdynię. Okręt zabral z sobą ładunek tysiąca tonn podkładów dębowych przeznaczonych dla Anglii.

„Orzeł Biały” dla prezydenta Masaryka. Na uroczystej audjencji poseł Lasocki w otoczeniu personelu poselstwa wręczył prezydentowi Masarykowi imieniem Prezydenta Wojciechowskiego order „Orła Białego”. W przemówieniu swoim poseł Lasocki podkreślił zasługi prezydenta Masaryka dla sprawy zblżenia czechosłowacko-polskiego.

Potworna zbrodnia we Włocławku.

Dnia 20 b. m. o godz. 5 rano rzeźnik Edmund Rzezcowski, zamieszkały przy ulicy Starodębskiej we Włocławku, będąc w stanie nietrzeźwym, rzucił się w napadzie furji na swą żonę i zamordował ją nożem. Następnie tymże nożem ciężko poranił dwóch swoich chłopców, poczem popełnił samobójstwo.

Prasa francuska w Polsce. Journal de l'etologie, który poprzednio już zmienił właściciela, w ciągu ostatnich dni przestał wychodzić zupełnie.

Tak więc jedynym codziennym pismem francuskim w Polsce, jest obecnie Le Messenger Polonais, którego sto numerów z górą wyszło już z pod prasy drukarskiej.

Polski klub literacki, na czele którego stoi Żeromski, Kasprzowicz i Lorentowicz i którego zadaniem jest nawiązanie stosunków literacko artystycznych między analogicznymi instytucjami na zachodzie Europy wysłał Boya Złoteńskiego na pierwszy międzynarodowy zjazd klubów literackich.

„Dzień Polski” na Międzynarodowej Wystawie w Paryżu. Z Komisaryjatu polskiego wystawy paryskiej donoszą, iż na skutek porozumienia wszystkich komisarzy w czasie trwania wystawy mają być urządzone specjalne dni poszczególnych narodowości, połączone ze zwiedzaniem odpowiednich działów i przyjęciami. Dzień polski wyznaczono na 26 maja. Pierwsi rozpoczęli Duńczycy przyjęciem w swym pawilonie z okazji przyjazdu duńskiego następcy tronu. Poza tym prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej, zapowiedział odwiedzić pawilony cudzoziemskich. Komisarz Jenerałny Polski zaproponował sąsiadom swym na wystawie: Szwecji, Holandii i Czechosłowacji, aby te cztery narodowości przygły tego samego dnia Prezydenta Rzeczypospolitej, co zostało przyjęte nader sympatycznie.

Echa Warszawskie.

Warszawa zbuduje okręt polski. Na ostatnim zjeździe Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego podjęta została decyzja w swoim czasie przez Ligę Morską myśli wybudowania nowego okrętu polskiego pod nazwą „Warszawa”. Zdaję sobie sprawę ze znaczenia floty dla państwa polskiego, wymienione zrzeszenie przystąpiło do zrealizowania projektu tego i przeznaczyło na ten cel jako zaczątek funduszu 1000 zł. Okręt „Warszawa” ma być wybudowany ze składek obywateli m. Warszawy, którzy niezawodnie nie poskąpią środków na budowę nowego okrętu.



PAROSTATKI

„Stanisław” i „Krakus”

odjeżdżają codziennie z przystani firmy ST. i J. GÓRNICCY
z Płocka do Warszawy o godzinie 5 wiecz.
z Warszawy do Płocka o godzinie 9^{1/2} wiecz.

Miejsca sypialne numerowane. Oświetlenie elektryczne.
Bilety nabywać można od godz. 9 — 2 w biurze Żeglugi.
Kościuszki 5 — od 3 pp. na przystani. 406-3-1

Magazyn Ubiorów Męskich i Konfekcji
WŁADYSŁAWA SMOLEŃSKIEGO

W Płocku ul. Grodzka № 11.

na sezon wiosenny został zaopatrzony w duży wybór materiałów krajowych i zagranicznych i wykonywa zamówienia podług najświeższych żurnali z własnych i powierzonych materiałów po cenach najniższych. W dziale konfekcyjnym b. duży wybór bielizny od najtańszej do najwykwintniejszej.

Wielki wybór materiałów białych.

Zyczącym na raty!

Z czem się poleca Szanownej Klijenteli.

Wł. Smoleński.

162

Surowica dla trzody i drobiu

pokost, farby olejne i suche, emalie podłogowe, smary
do uprząży, środki przeciw molom — poleca

skład apteczny W. Sztromajera

dzierżawca I. SIKORSKI

390-2

w Płocku, ul. Grodzka № 9

Najtańszą Reklamą w Płocku

są obecnie

Ogłoszenia Drobne

w

„DZIENNIKU PŁOCKIM”

Nawet najbiedniejszy — może z nich odnieść wielką korzyść.

Koszt ich jest minimalny, a więc:

Gdy nie masz pracy
Gdy poszukujesz pracownika
Gdy zgubiłeś co
Gdy znalazłeś co
Gdy chcesz co kupić
Gdy chcesz co sprzedać

OGŁOŚ SIĘ

w „Dzienniku Płockim”

Najmniejsze ogłoszenie 80 groszy!

Adres Administracji: Płock, Kolegjalna, 8, na lewo w podwórzu.

Godziny przyjęć od 9 rano do 2-jej popoł. (R)

NADESZŁY Świeże wody mineralne naturalne:
Karlsbadzka, Marienbadzka, Kissingen, Vildungen, Vichy i t. p. Szlam, Sól i ług Ciechociński, Sole Nauhajmskie z kwasem węglowym. Ekstrakty do kąpieli płynne i skoncentrowane.

Sprzedaż główna.

Ceny hurtowe!

Główna sprzedaż Szlamu i ługu Ciechocińskiego. Ceny hurtowe

w Składzie Aptecznym p. f. A. GĄSECKI

Dzierżawca: R. ŻOCHOWSKI

410

Płock ul. Kolegjalna № 5 telefon 209.

Hurtownia Tytuniowa

Szczepana Praszkiwicz

PŁOCK. UL. KOŚCIUSZKI, 9. TEL. 183.

109

POLECA WYBOROWE POLECA
CYGARA

GILZY z WATĄ „URJA”

także DUŻE MOCNE SKRZYNIE.

ORKIESTRA

Ociemniałych Inwalidów Wojennych

wynajmuje się na wycieczki, zabawy, wesela i t. d. Łaskawe
zapytania prosimy kierować: do godziny 12 w poł. do
p. Kamińskiego, Dobrzyńska 6, po godzinie 12 — do
(R) p. Tokarskiego, Płońska 2.

Makulaturę

rozmaitych wymiarów
i rodzaju gazetową,
lepszą i gorszą sprzedaje
Administracja „Dziennika Płock.”

Ważne dla
bednarzy!

Bandajzy do sprzedania posiada
Administracja „Dziennika Płockiego”.

Inwalidzki Warsztat Szewski

przy ulicy Warszawskiej № 17
to najtańsze źródła dla zaopatrzenia
— się w najlepsze obuwie. —

Warsztat posiada na składzie duży wybór gotowego obuwia, prócz tego wykonywa wszelkie obstalunki. (R)

Czyś zapłacił składkę na
„Czerwony Krzyż?”

Buchalterji

(księgowości) wyuczają praktycznie, przez korespondencję

Kursa handlowe

SEKUŁOWICZA

Warszawa, Żórawia 42.

Po ukończeniu — egzamin, 219 świadectwa.

Żądajcie prospektów.

Ogłoszenia drobne.

Elektor od słomy do sprządania w Leszczynie Szlachkiem. 419

Zagubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Modlin Dowództwo 32 p. p. na nazwisko Aleksandra Kudantowicza rocznik 1896 zamieszkałego we wsi Stefankowo gminy Białyszewo powiat Sierpecki. № 417

Cyprian Grudziński

kapelmistrz — inwalida poleca się do strojenia pianin i fortepianów. Niezależnie jako b. kapelmistrz udziela lekcji na fortepianie, skrzypcach, mandolinie i gitarze. Zgłoszenia: Dom Inwalidów. — Płock. (R)

Najlepszym podarunkiem na imieniny i inne uroczystości rodzinne
SĄ

Bilety Wizytowe

Od najwykwintniejszych do najprostszych wykonuje nowymi czcionkami „IDEAL”

ZAKŁADY GRAFICZNE

Tow. Wyd-czego

„DZIENNIK PŁOCKI”

Sp. Akc.

Płock, Kolegjalna, 8, tel 168.
Wejście na lewo z podw.

Towar choćby najlepszy a nie sprzedany chybił powołania, niesprzedaną zaś, gdyż nieznaną pozostać musi rzecz niezareklamowana.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGOW.

Ważny od 22 marca 1925 r.

Rozkład jazdy pociągu eksploatacyjnego osobowo-towarowego na linii Kutno-Płock, od dnia 22 marca 1925 r.
Na linii Kutno — Płock-Radziwie. Na linii Płock-Radziwie — Kutno.

№ pociągu 1501.				№ pociągu 1502.			
	Stacja	Przyjazd	Odjazd	kjm.	Stacja	Przyjazd	Odjazd
14	Kutno		5.30	7	Płock-Radziwie		12.45
	Strzelce	6.08	6.28		Łąck	13.10	13.13
14	Gostynin	7.06	7.26	11	Gostynin	13.44	14.04
11	Łąck	7.57	8.00	14	Strzelce	14.42	15.02
7	Płock-Radziwie	8.25		14	Kutno	15.40	

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy lub jego miejsce: Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr.; w tekście 2 i 3 str. — 35 gr.; za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi — 15 gr.; zwykle — 10 gr.; drobne, za wyraz — 8 gr. Wyraz tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie — 80 gr. Fantazyjne tabele (bilanse) o 50 proc. drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegjalna 8, tel. 168.

Administracja otwarta o godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 11 do 14; Kierownik pisma przyjmuje od godz. 16 do 17.

REDAKTOR: Piotr Augustyn.

DRUK „DZIENNIKA PŁOCKIEGO”.

WYDAWCA: Tow. Wyd. „Dziennik Płocki”, Sp. Akc. Tel. 168